

Ciąg dalszy ze str. 1

47 proc.) podejmować dodatkowe zatrudnienie. Innym czynnikiem frustrującym jest brak odczuwalnego powiązania płacy z wydajnością, czy też wynikami całego zakładu. Stąd też m.in. opinie, że „w Polsce nie opłaca się dobrze pracować”.

Liczne są przyczyny niezadowolonych z warunków życia: trudności rynkowe, żywiłowzrost cen, że funkcjonowanie urządzeń komunalnych, łapownictwo, lekceważenie obywateli itd. Te czynniki były wielokrotnie przyczynami napięć społecznych.

Wśród trudności, na jakie skarżą się robotnicy, bezpieczeństwo i warunki pracy plasują się na drugim miejscu (tuż po zarobkach). Skala zagrożeń zdrowia w środowisku pracy osiągnęła poziom dramatyczny. Co czwarty robotnik przemysłowy miał wypadek, a co dwudziesty przeszedł chorobę zawodową.

O niekorzystnej sytuacji zdrowotnej w kraju świadczy wskaźnik umieralności. Od 1965 roku w Polsce występuje stała tendencja wzrostowa, szczególnie u mężczyzn w wieku produkcyjnym. Szereg opracowań wskazuje na związek warunków środowiskowych ze stanem zdrowia społeczeństwa. Na obszarach zagrożonych katastrofą ekologiczną pogarszają się warunki egzystencji, nasilają się różne schorzenia, maleje poczucie bezpieczeństwa.

Istotnym podłożem poczucia braku stabilizacji życiowej (zwłaszcza wśród młodych obywateli) jest sytuacja mieszkaniowa, wywołująca stresy i bezradność. Kryzys mieszkaniowy powoduje swoiste zagrożenie aktywności społecznej młodzieży. Jest on jedną z istotnych przyczyn swoistej ucieczki (wyjazd z kraju, emigracja zarobkowa, zatrudnienie się w sektorze prywatnym itp.).

Położenie polskich robotników charakteryzuje obecnie konflikt między sytuacją pracownika najemnego a ideologicznym wzorcem współgospodarza. Podłożem tych rozbieżności jest kryzys państwowej własności środków produkcji. Reforma w tej podstarzonej kwestii warunków skutecznego i powodzenia przemian politycznych oraz ekonomicznych.

Daleko posunięta reperywizacja gospodarki wydaje się niemożliwa; zresztą robotnicy są temu przeciwni. Alternatywą mogą być

różne formy własności grupowej lub akcje. To ostatnie rozwiązanie jest mało skuteczne — szacuje się, że społeczeństwo, przy posiadanych środkach finansowych, może „wykupić” tylko 7 proc. majątku narodowego. Są to w tej chwili kluczowe problemy związane z dalszymi procesami reformatorskimi.

W tym kontekście należy rozpatrywać samorządność załóg. Jak słusznie zaznaczył we wtorkowej „Trybunie Ludu” Jerzy Majka: „Mimo postawienia na samorząd nie zmieniłyśmy sytuacji, w której robotnicy czują się nadal pracownikami, jak za dawnych czasów w kapitalizmie (...). Zmiana stosunków własnościowych w gospodarce socjalistycznej będzie miała podstawowe znaczenie dla akceptacji przez robotników reformy gospodarczej”.

Na nowy aspekt tego problemu zwrócił uwagę podczas niedawnej konferencji prasowej sekretarz KC PZPR — Władysław

Progi akceptacji

Baka. Duże grupy społeczne zachowują dwuznaczność wobec zmian reformatorskich. Z jednej strony akceptują je, z drugiej zaś gdy chodzi o ich własne środowiska — stają się oportunistami. Wystarczy przypomnieć postawę grupy skupionej wokół L. Wałęsę — werbalnych, gorących zwolenników radykalnych przemian, ale przy tym równie zagorzałych przeciwników zmian na ich własnym podwórku.

Z ostatnich sporów widać, że wśród robotników wzrasta świadomość związku między interesami ekonomicznymi a politycznymi. Pracownicy uzależniają zmiany w gospodarce od przeprowadzenia reform politycznych. Ogniwą partii w wielu zakładach muszą okazać się z jejargu. Świadczy o tym wniosek naukowców o „swoistej sztywności i konserwatywności członków PZPR. Nie są oni reprezentatywni dla większości klasy robotniczej” (!).

Nie można ukrywać, że start do konsolidacji gospodarki odbywa się w gorszych warunkach, niż przed parą laty, gdy zarysowały reformy. Obecna sytuacja przypomina klasyczną „stojkę” na torze kolarskim. Zawodnicy patrzą na partnerów i czekają... Pierwsza ruszyła partia. Sygnał do rozgrywkowej finiszowej zawrót został w „Założeńach do planu konsolidacji gospodarki narodowej”. Zawodnikami jesteśmy wszyscy!

ROMAN BAKA

Byle wyjść na swoje

Ciąg dalszy ze str. 1

Spośród siedmiu producentów mebli z województwa łomżyńskiego i białostockiego do których w III kwartale br. zawitali kontrolerzy PIH, najslabiej wypadł Zakład Meblarski WUSP w Białymstoku; jego zestawy segmentowe były tak wysoce wadliwe, że nie odpowiadały wymaganiom drugiego gatunku. Przyczyna? — Fatalne wykonanie i niewłaściwa jakość płyt wiórowych. Zorientowany nie dziwi, że spółdzielnia tych płyt nie reklamowała u producenta. Na domiar złego wyroby gotowe przechowywano w nieodpowiednich warunkach.

Równie niską ocenę otrzymał meblarz z grajewskiej WUSP. Ponoć są nieoprawni, bo wcześniej wnioskowali o ukaranie nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Generalnie wyroby spółdzielcze są słabsze jakościowo od podobnych, wywodzących się z przemysłu państwowego. Nie jest tajemnicą, że do producentów spółdzielczych docierają materiały III, IV klasy i pozagatunkowe. Nawet „złota rączka” nie stworzy z nich atrakcyjnych wyrobów. Słyszysz się więc tu i ówdzie, że aby żyć, trzeba po prostu robić coś z niczego. To motto przysięga wielu spółdzielcom. Ale czy usprawiedliwia ono zakłady, w których wykrośiono z zadań premiowych gatunek I?

Jest to zabieg mało ambitny; wobec gatunku II wymagania są mniejsze, łatwiej o zgodność z normą, niż I nie ma kar. Z jakości też jakos będzie, bo rynek wciąż głodny. Efekt finansowy zaś zależy od ustalenia ceny. — Tak tłumaczy fakt wielu zainteresowanych.

Spółdzielnia Meblarska w Supraślu, a także w Zambrze mają wyroby tylko w II gatunku; oczywiście wychodzą „na swoje”.

Możliwość ustalania cen u mownych sprawiła, że po dziesięciu latach obowiązywania ustawy o jakości wyrobów prawie wyeliminowany został przylew podnoszenia ceny za produkty ze znakiem „Q” albo „U”. Nie warto zabiegać o ulgi za ledwie czteroprocentowe w podatku dochodowym, ponieważ jest znacznie prostiej wytwarzać asortyment zwykły i mieć z tego większy zysk.

W skali kraju w przemyśle lekkim liczba wyrobów oznaczonych znakami jakości spadła 2,5-krotnie.

W woj. suwalskim do polowy br. tylko w 12 przedsiębiorstwach wytwarzano dobra oznaczone symbolami jakości. Było ich łącznie 205, nieco mniej niż w roku ubiegłym. Podobnie w Łomżyńskim — 10 jednostek miało 205 takich produktów. Natomiast 22 przedsiębiorstwa w woj. białostockim produkowały 1012 tych wyrobów. Jednak i tu

udział sprzedanych artykułów podlegających kwalifikacji jakości (ze znakiem „Q”, „U”, „S”, „E”) jest niski. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc. W Łomżyńskim 10 proc., w Białymstoku 12 proc., w Suwałkach 15 proc.

Uroczystości w kraju i regionie

Ciąg dalszy ze str. 1

Krótko przed godziną 12.00 przybywa zwierzchnik Sił Zbrojnych PRL gen. armii Wojciech Jaruzelski, który jest przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Obchodów 70-lecia odzyskania niepodległości.

Składa mu meldunek dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Jan Kurla.

Gen. W. Jaruzelski oddaje cześć szandarowi, wita się z żołnierzami. Orkiestra wojskowa gra hymn państwowy — pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”, która do boju zagrzała pokolenia walczące o niepodległość ojczyzny, od czasów legionów polskich gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, którego imię słowa hymnu przypominają.

Po zmianie wartowników na honorowym posterunku — rozpoczęła się ceremonia składania wieńców.

Wieniec z białych i czerwonych kwiatów, ułożonych w kształt godła narodowego — orla białego — opleciony szarfą z napisem: „Złotem odzyskania niepodległości — naród” składają: gen. Wojciech Jaruzelski, Mieczysław F. Ra-

kowski, Roman Malinowski, Tadeusz W. Młynarczyk i Jan Dobraczyński.

UROCZYSTY KONCERT W TEATRZE WIELKIM

„Zawsze Polska” — pod takim hasłem odbył się wczoraj uroczysty koncert w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Na koncert, przybyli członkowie kierownictwa państwa z Wojciechem Jaruzelskim i Mieczysławem F. Rakowskim.

Na program koncertu w wykonaniu artystów scen warszawskich złożyły się patriotyczne pieśni i strofy poświęcone z okresu walk o niepodległość, która przyszła po ponad wiekowej niewoli. Koncert był holdem złożonym tym, którzy za Polskę oddali swoje życie, którzy uczestniczyli w wolnościowym zryw.

(PAP)

nawet ofiar wspólne dzieło nie zostanie zbudowane. W tamtych dniach, poprzedzających odzyskanie niepodległości, potrafilimy zdobyć się na najgłębszą czynność, na jakie było nas stać. Czas nie wolno był dla nas twardą szkołą. Mielibyśmy rację, iż w pewnych momentach prowadzili naród do walki, gdyż dzięki temu odżyli patriotyzm. Mielibyśmy rację, iż ci, którzy propagowali potrzebę pracy od podstaw — nie mniej bohaterów jak walka — pracy upartej i twórczej.

Rok 1918 zapoczątkował dwudziestolecie niepodległości państwa polskiego. W tym dniu, 3 maja 1918 roku, w Warszawie, w sali „Polska” odbył się koncert poświęcony 70-leciu odzyskania niepodległości.

W Czarnie Białostockiej odsłonięto pomnik poświęcony pamięci bohaterów polskich lotników — Żwirki i Wigury.

(h)

Łomżyńskie

Na sesję przybył I sekretarz KW PZPR — Mieczysław Czerniawski, który wraz z delegacją łomżyńską powołał z obchodów 71. rocznicy Rewolucji Październikowej w Kazaniu, a w czwartek uczestniczył w uroczystym koncercie z okazji rocznicy odzyskania niepodległości Polski w Moskwie. Uczestniczył również: prezes WK ZSL — Hilary Karłowicz, przewodniczący WK SD — Mieczysław Gierkowski, przewodniczący WRN — Władysław Puławski i wojewoda Marek Strzaliński. Udział wzięli także uczestnicy listopadowych wydarzeń w 1918 r. w Łomży: Erwin Dąbrowski, Franciszek Piasecki, Wacław Burbutowski i Aleksander Pieńkowski.

Wygłoszono okolicznościowe referaty.

Z koncertem wystąpili artyści scen warszawskich.

Przed sesją delegację zakładów pracy i organizacji społecznych złożyli więźniowie

kwiatów w miejscach pamięci narodowej m.in. na grobach poległych w 1920 r. przed popieraniem Bogdana Wiśnińskiego i tablicą Leona Karłowicza oraz Romana Dmowskiego — drożdżowym kościele. W Muzeum Okręgowym zebrałi przemówienia, dokumenty, fotografie, broni i pamiątki z okresu odzyskania niepodległości w Łomżyńskim.

Uroczystości z okazji 70-lecia niepodległości odbyły się także w innych miejscowościach. W Wysokim Mazowieckim, po apelu poległych i złożeniu wieńca od społeczeństwa przy pomniku Polskiej Organizacji Wojskowej, zebrałi przemówienia, ulicami miasta. Następnie odbyła się uroczysta akademii w Domu Kultury. Również społeczeństwo Kola, po przemarszowaniu ulicami miasta, spotkało się na wiecu i złożyło więźniowie kwiatów w miejscach pamięci narodowej, w tym na grobach żołnierzy 1920 r. w Lemanie.

(Hb)

Suwałskie

W Suwałkach jedną z głównych uroczystości związanych z 70. rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę była wczorajsza akademii w sali widowiskowej UW. Okolicznościowy referat wygłosił przewodniczący RW PRON — Henryk Kulczycki, który przypomniał genę i drogi ku niepodległości.

— Było coś, co mimo narosłych urażeń i trudności zdecydowało, że powstała okoliczność nie zostały zmarnowane i Polska mogła odzyskać niepodległość, zacząć niezależne życie. Doszła do głosu

(Inf. w.)

Pisanie o awarii (chyba słabe określenie) magistrali ciepłowniczej w Suwałkach niesie duże ryzyko dezinformacji zniechęcających prawie 25 tys. mieszkańców osiedla „Północ”. Z tej prostej przyczyny, że sytuacja zmienia się niemal z godziny na godzinę.

10 bm. miały być ogrzane budynki przy ulicach Reja i Kasztanowej oraz część przy ul. Klonowej. Nie sprawdziły się przewidywania i zapewnienia. Jedną z dwóch przyczyn braku ciepła w sieci u zbiegu ulic Nowowiejskiej i Świerkowej — umożliwiająca skierowanie energii przy najmniej w rejon ul. Reja, nie zdążyła egzaminu. Podjęto więc decyzję o zaprzestaniu tej operacji. Równolegle kontynuowano prace w miejscu powstania awarii na ul. No-

wiejskiej.

W mieście stychały różne opinie o prowadzonej akcji remontowej. Jednym z zarzutów jest opieszałość robót. Mówi się nawet, że robotnicy odmawiają pracy w tzw. godzinach urzędowych bo im się to nie opłaca finansowo.

— Jest to nieprawda — powiedział nam wczoraj dyrektor naczelny WPEC, Andrzej Niewczas. Zatrudnieni przy awarii ludzie pracują dla siebie, cały czas, oczywiście z przerwami na posiłki i odpoczynek. Są tacy, którzy od poniedziałku przespali zaledwie kilkanaście godzin. Rozumiem, że denerwowanie mieszkańców, ale czynimy wszystko, aby zakończyć prace jak najszybciej. Proszę wziąć pod uwagę charakter i wielkość awarii. Samych spawów na długości kilkudziesię-

ci metrów musieliśmy wykonać 31. A jeden spaw trwa ponad dwie godziny. Niektórych czynności nie da się robić jednocześnie. Wiele czasu zajęło nam również usadowienie rur...

Opinię tę potwierdził również dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej UW — Józef Klimko.

— Wczoraj, gdy byłem przy rzucie, fachowcy kończyli spawanie.

W godzinach wieczornych przystąpimy do napełniania całej sieci wodą — informował dyrektor A. Niewczas. — Trzeba liczyć się z różnymi niespodziewankami, choćby takimi jak wytrzymać spawy. Mimo, że robili je najlepsi fachowcy, jakich mamy ale mało ich nie spi. Stuprocentowej gwarancji nigdy nie ma. Mam jednak nadzieję, że wszystko będzie w porządku.

W sobotę kaloryfery na „Północy” powinny być już ciepłe. Mogą jedynie wystąpić przejściowe przepały na końcowych odcinkach sieci m.in. z powodu zapowietrzeń. Będziemy je — wspólnie z administracją osiedla — eliminować...

JERZY MARKS

Po pucharowych meczach

Niespodzianki były blisko

Po losowaniu II rundy meczów o europejskie pikarskie puchary Hiszpanie nie kryli swego zadowolenia. Drużyna Realu Madryt i CF Barcelona w

W DOMU JANIKÓW, mieszkających pierwszy rok w Widgórce na Mazurach, zawsze są grzyby i ryby. Pięćdziesięcioletni Sławek jest zapalonym grzybiarzem, natomiast smykalke do wędkowania ma młodszy brat — Irek. Obaj cieszą się obfitością „złoty” w najczystszej zakątku Polski. W miejscu ich urodzenia i wczesniejszego zamieszkania środowisko jest skażone, wydłgały nawet zabój. Ich kumkani uszyli po raz pierwszy na Mazurach.

Rodzina Janików przybyła tu z okolic Bielska Białego. Do PGR w Baniach Mazurskich zgłosili się po przeczytaniu ogłoszenia w gazecie. Oboje mają ukończone studia rolnicze, a tu potrzebni byli fachowcy. Chociaż Bielsko Białe wydaje się być „blizną”, zdecydowali się wyjechać na odludny zakątek ze względu na nieskażone środowisko przyrodnicze. Czyste powietrze, woda, lasy — to argumenty o coraz bardziej docenianej wadze. Do tego doszła możliwość przydziału mieszkania. Przybyli tu w początkach maja. Jak dotąd nie żałują swojej decyzji.

Lucjan Janik jest kierownikiem Zakładu Rolnego w Wólce, wchodzącego w skład PGR Banie Mazurskiej. Zna przebieg na urlopie wychowawczym; w pracy zawodowej jest głównym specjalistą do spraw produkcji zwierzęcej.

Wszystkim podoba się tutaj. Teren pagórkowaty, podobny do podgórskiego. Lasy i jeziora dodają okolicy uroku. Kto lubi przyrodę czuje się jak ryba w czystej wodzie. Dość trudno gospodarzyć na takiej ziemi. Grunty są rozrzucone, podzielone na wiele kawałków. Dojazd do nich podrażnia koszty. Na razie musi tak pozostać. W „środku” tych ziem jest kilkanaście gospodarstw prywatnych. Dwa z nich w najbliższym sezonie wejdą w skład PGR. Rolnicy przejdą na rentę. Pozostałe zapewne podzielą kiedys ten sam los. Wszak młodzi niechętnie zostają na wsi.

Zakład jest na razie „pod kreską” czyli na strachach. Złożyło się na to kilka przyczyn. Grunty orne są niezłej jakości, spora część w czwartym i trzeciej klasie, ale położone na terenie pagórkowatym, o dużym nachyleniu. Z około 560 hektarów łąk i pastwisk użytkuje się tylko 230. Reszta, to bagna i nieużytki wymagające melioracji.

Trzeba dużych umiejętności, aby zarość, zasiać pagórkę o nachyleniu 15-20° więcej procent. Każdego sezonu opadają się tu kontrolerzy z Suwałk i karzą za „koszenie zbroń na terenach o takim nachyleniu. Jest to zabronione, niezgodne z przepisami bhp. Spływa się więc każdego roku mandaty i każdego roku zbiera się zboże, bo co innego można uprawiać na „lysinach” pagórków?

Bukiet z milionów

Jubileusz. Okazja do uroczystego podsumowania doświadczeń. Spójrzcie wstecz oraz w przyszłość.

JUŻ CZWIERĆ WIEKU istnieje Zakład Remontowo-Montażowy Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Białymstoku. To szmat czasu. Świadczy usługi mieszkańcom, zapewnia sprawność maszyn w zakładach przetwórczych, montuje linie technologiczne i energetyczne, a ponadto wytwarza urządzenia oraz drobny sprzęt dla potrzeb branży. Jego rodowód sięga 1959 roku, kiedy to na zasadach eksperymentu, została powołana do życia Spółdzielnia Remontowo-Konserwacyjna Przemysłu Mieszkaniowego.

Wówczas zorganizowano warsztat w wydzierżawionym lokalu (po składzie klepek do beczek) o niewielkiej powierzchni; zatrudniono jedną stałą brygadę i jednocześnie terenowych. Nie udało się, ze względu na brak zezwoleń, postawić dwóch baraków drewnianych. Może to i dobrze, bo nieco później stanął budynek murowany. Tego typu placówka funkcjonowała jako jedyna w kraju i bory-



NA ZDJĘCIU: „garbata” Mazury najlepiej nadają się do wypasu.

Fot. A. Chomicz

Nowy gospodarz poznaje jeszcze tejsze warunki. W tegorocznym sezonie żniwa przebiegły sprawnie, podorywki też, ale podczas orki — po deszczach — grzęzły maszyny.

W maju tego roku dwa budynki inwentarskie stały puste. Teraz są tam młode byczki. Nowy gospodarz zakupił ponad 100 opasów.

tów rolnych. Są one podobne do zakładu w Wólce. Gospodarstwo ma 7200 hektarów. Zdarza się, że grunty na obrzeżach kupują rolnicy. Często jednak PGR przejmują gospodarstwa przekazane na Skarb Państwa.

— Wiś powoli wydłgają się — mówi zastępca dyrektora PGR, Stanisław Bialek. — Młodzi wyjeżdżają do

na trzódzie chlewniej jest niewielki zysk.

Tymczasem główną specjalnością PGR jest hodowla owiec. Obecnie jest ich 6,5 tys. Za dwa lata stado ma wzrosnąć do 10 tys. Nie można zmienić tego kierunku. Oczekiwano, że w przyszłości, które nie zdawały egzaminu. Są to obiekty zbudowane na podstawie

Chude lata Bań Mazurskich

Karmy jest pod dostatkiem, a sprzedaż żywa wolowego jest ponoć bardziej opłacalna, niż mleka. Rozwój produkcji zwierzęcej może poprawić sytuację ekonomiczną zakładu zwłaszcza, że pasza jest własna.

Oprócz bydła opasowego jest 57 krów. W ubr. uzyskano 3700 litrów mleka od sztuk. Obecnie znajduje się pod kontrolą użytkowności. Specjalnością zakładu jest jednak chów owiec. Stado podstawowe liczy 870 sztuk. Wyselekcjonowane sztuki sprzedaje się do dalszej hodowli; natomiast resztę przychówku — przeznaczają na rzeź. Zbyt żywa baranina nastroża sporo kłopotu, część kupuje PSS w Łomży. Kilkaś sztuk sprzedano do Włoch za pośrednictwem Wojewódzkiego Związku PGR.

Lucjan Janik uważa, że wiosenna sprzedaż młodych jagniąt jest najmniej korzystna. Żywnienie zwierząt podczas lata kosztuje taniej. Przez sezon jagnię przestają być w dorosłą sztukę, jest wełna i skóra, nie mówiąc o mięsie. Mimo to sprzedaje się je w całym regionie.

W skład PGR Banie Mazurskiej wchodzi pięć obiektów

miast. Jeśli ktoś buduje, to w Goldapi, Węgorzewie czy Suwałkach.

Ubywa też pracowników w PGR. Kilka lat temu było 720 osób, obecnie jest 605. Na szczęście w dobrych dla rolnictwa latach wzniesiono osiedle pęgerowskie (dziewięć bloków). Teraz byłoby to mało realne.

PGR Banie Mazurskiej pod niektórymi względami można zaliczyć do przodujących. Prawie każdego roku zajmują trzecie miejsce (po Ledzie i Głęboku) w planach zbroń (w ubr. 38 kwintali z hektara). Mimo to osiąga niewielkie zyski (w ubiegłym sezonie — osiem milionów złotych). W bieżącym, może być gorzej. Co gorsze, przyszłość gospodarstwa rysuje się w ciemnych barwach.

Zamierzano wyeksportować bobik zebrany z około 200 hektarów. Tymczasem minister polecił pozostawić go w kraju, gdyż brakuje pasz białokorow. PGR stracił około 10 tys. zł na każdym kwintalu. Zbroń są słabsze niż w ubiegłym sezonie, a ekonomicy z Warszawy wyliczyli, że opłacalność produkcji mleka zbliża się do zera, chów owiec przynosi straty, jedynie

licencji włoskiej czy jugosłowiańskiej (uwzględniały warunki ciepłych krajów). Już w pierwszej zimie zamarzała w nich woda. Ocieplono więc je i wstawiono owce.

W starych budynkach urządzono chlewnie. Obecnie jest ponad 4600 świń. Robotnicy muszą obsługiwać je ręcznie. Nie da się tu wprowadzić żadnej mechanizacji; są to zagryzione, chylące się ku ruinie obiekty. Nie opłaca się ich remontować. Jeśli w ciągu paru lat nie zbuduje się nowej fermy, trzeba będzie pojechać z chowem świń. Bank nie da kredytu na te inwestycje, a PGR nie ma pieniędzy.

Osiągamy dobre efekty produkcyjne, lecz droższe do nas koszty — mówi zastępca dyrektora, Stanisław Bialek. — Hodowla wymaga dużych nakładów pracy, drogie koszty uprawy gleby. Nie dość, że są to tereny „garbata”, to jeszcze bardzo zakamienione. Częstość tam się tu lemiesz, szczybie zużywają maszyny. Dyrekcja najbardziej obawia się skutków zastosowania w stosunku do PGR ustawy o przedsiębiorstwie państwowym. Gospodarstwo, to nie

je produkowane tu chłodnice do wody.

Lata osiemdziesiąte, to dalszy rozwój zakładu. Drobnowarowność przeszła w hali wyposażonej w suwnice, powstały pomieszczenia do obróbki włókienniczej oraz gniazda do cięcia materiałów. Wyposażenie zostało uzupełnione o nowoczesne maszyny — tokarki sterowane numerycznie oraz automaty do spawania. Umożliwiło to uruchomienie montażu kolejnych wyrobów: wapien do wstępnego prasowania i krojenia serów, wypiek typu „F”, a także części do nalewarek i myjek. Jednak podstawę działalności stanowi remonty i montaż urządzeń.

„Zakład” prosperuje dobrze, przekraczając roczne zadania. Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki doskonałemu specjalistom. Wielu robotników z wydziału usług terenowych legitymuje się długimi stażami; są wśród nich: Eugeniusz Ciereszko, Jan Gryguczek, Kazimierz Kiereul, Franciszek Mocaraki, Jerzy Praun, Włodzimierz Radziszewski i Roman Sadowski.

Wysoką jakością odznaczają się też wyroby wykonywane w wydziale produkcji. To zaśluga kadry tokarzy i ślusarzy, w tym: Kazimierz Bujno, Sergiusz Niczypruka, Włodzimierz Orłowski, Andrzej Rogucki, Zdzisław Szalaja i Stanisław Wrony. Koledzy z działu zaopatrzenia, znanymi tylko im sposobami, zdobywają potrzebne materiały. W rozwiązywaniu problemów technicznych duży udział mają racjonalizatorzy. Dotychczas zgłoszono 174 wnioski, a ich autorom wypłacono w ciągu czterech ostatnich lat nagrody w wysokości prawie 300 tys. zł. Niedawno opracowano (w wyniku przeprowadzonego wartościowania stanowisk) nowy system wynagrodzeń, faworyzujący wydajną, jakościową dobrą pracę.

Jakie są perspektywy zakładu? Zalogą zamierza rozszerzyć asortyment wytwarzanych wyrobów, zwiększyć produkcję antymiotową, a nawet rozpocząć eksport. Jest to rentowna firma, co pozwala na systematyczne polepszenie warunków socjalnych i placowych. Przy osiągnięciu średniego zatrudnienia (dwieście osób) jest w stanie wypracować w tym roku zysk w wysokości 150 mln zł.

G. SUCHOZEBSKI

fabryka. Rządzą nim prawa przyrody.

Główny księgowy — Henryk Włodarski zna PGR-y od momentu ich powstania. Zaczął pracę w 1949 r. w Państwowych Nieruchomościach Ziemi. Uważa, że nigdy nie było tak trudnej sytuacji jak obecnie. Nigdy nie przysyłano zarządzeń „na kilogramy”, jak to się dzieje teraz.

Po podwyżkach cen na płody rolne i środki produkcji, poleciono zrobić przecenę w PGR. Pierwszą przeprowadzono w początkach lutego. W efekcie naliczono, że PGR wzbogacił się z dnia na dzień o 98 mln zł. Druza była 1 lipca — „przysięgło” 62 mln zł. Łącznie, suma na koncie w banku wzrosła o 150 mln zł. Są to pieniądze na papierze. Jak było na przykład 4600 świń, tak nadal takie jest; z tą różnicą, że ten tucznik jest obecnie droższy.

Ta metoda „wzbogacania” faktycznie powoduje zubożenie gospodarstwa. Otóż banki sumę pomniejsza udzielając kredyt. W rezultacie ogranicza możliwości finansowania przedsiębiorstwa. Odczuwa ono notoryczny brak pieniędzy na bieżące zakupy paliwa, środków produkcji, itp. Może też dojść do tego, że PGR nie będzie w stanie spłacić w terminie zaciągniętych kredytów. Wówczas grozi mu „karne” procenty (z 18 do 30 proc.). To by zupełnie zrujnowało gospodarstwo.

Kierownictwo PGR boi się pomyśleć, jaki będzie wynik ekonomiczny na koniec roku. Wszędzie, gdzie to możliwe, wprowadza oszczędności. Ostatecznie zrezygnowano z zakupu wcześniej zamówionych kombajnów. Parę lat temu „Bizon” kosztował pół miliona zł, obecnie — 11 mln. Niedawno zwrócono się do fabryki o zakup „Zubka”, zaofiarowano kupno na zasadzie... przetargu lub za dolary.

Dyrektor Bialek mówi, że w takich sytuacjach PGR powinien wycofać się z rynku, z przetrzeć. Kto ma możliwość, ustala cenę na wytworzonych produktach w oparciu o koszty ten świetnie prosperuje. Na płody rolne obowiązują ceny urzędowe, zaś ceny środków produkcji rosną w zawrotnym tempie. To nie tylko zniechęca, lecz niejednokrotnie ogranicza produkcję rolną.

Praca w rolnictwie, we wszystkich zapobiegach, pod względem cywilizacyjnym, powinna być dodatkowo premiowana. Fachowców, którzy kontakt z przyrodą cenią wyżej niż miejskie wygody, jak Janikowie, jest niewiele. Może dojść do tego, że zabraknie chętnych nie tylko do pracy na odludziu, ale i do nabycia gruntów z likwidowanych gospodarstw.

ZOFIA JADCZUK

Nowa wersja „Sokoła”

W Zakładzie Badawczo-Rozwojowym Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL Świdnik k/Lubina powstał pierwszy egzemplarz śmigłowca „Sokoł” (w specjalistycznej wersji reanimacyjnej), który ma służyć niesieniu pomocy ludziom ciężko chorym na serce. Wyposażony jest on w bogate instrumentarium medyczne umożliwiające rozpoczęcie intensywnej opieki natychmiast po dotarciu do chorego.

Posiada więc automatyczną kardiopompę, respirator, kardiomonitor i urządzenie reanimacyjne, a także nosze o specjalnej konstrukcji, zamontowane na łóżku poruszającym się po łukowatych szynach, co umożliwia wygodne umieszczenie pacjenta w śmigłowcu.

Oprócz pacjenta, śmigłowiec może zabrać na pokład trzy osoby obsługi medycznej. Być może stanie się kolejną ofertą eksportową zakładów w Świdniku.

NA ZDJĘCIU: śmigłowiec reanimacyjny z PZL w Świdniku. CAF — Trembecki

TELEFON 9971

1 SIERNIA po południu kilkuletni mieszkaniec Moniek szła do wujostwa w kolonii Hornostaje. Po drodze, w lasu przy torach kolejowych, zauważyła zwłoki nagiej kobiety, leżące na brzoźnie. Powiedziała wujkowi: „Wujciu, tam leży jakaś gąsienica”. Ten jednak wiedząc, iż w rzeczywistości wyrabiano czasami „takie rzeczy” o fuknął małą i o całym zdarzeniu zapomniał. Dziewczyna wróciła jednak wieczorem do domu i powiedziała matce: „Mamo, ta pani jeszcze tam leży!”

Dopiero teraz zawiadomiono monieckiego RUSW. Milicyjna ekipa wraz z dziewczynką jedzie do lasu. Tu zaskoczenie — zwłoki w opisanym miejscu nie ma! Dokładne przeszukanie przynosi jednak efekty: milicjanci znajdują w odległości kilkumetrowo od miejsca, w którym widziała je dziewczynka, obnażone ciało 21-letniej Iwony K., przykryte prawie całkowicie trawą.

Jako że już zaczynało się

Zwyczajne słowo — przyjaźń⁽⁵⁾

WYDARZENIA, jakie miały miejsce w Polsce na początku lat siedemdziesiątych, nie zahamowały działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Odwrotnie, już rok 1971 charakteryzują udane poszukiwania nowych form i metod działania, doskonalenie dotychczasowych sposobów pracy.

Odczyty, prelekcje, seminaria stały się trwałą treścią upowszechniania wiedzy o Kraju Rad. Ciekawostką było to, że coraz częściej na określone tematy wypowiadali się naukowcy radzieccy. Umożliwiła to rozwijająca się współpraca naukowa Filii UW, Politechniki Białostockiej, AMB. Cieszyli się gościmi byli też pracownicy Ambasady ZSRR, oficerowie Armii Radzieckiej, animatorzy z Radzieckiego Domu Kultury i Techniki w Warszawie.

Nie tylko jednak odczytami żył w tym czasie działacz Towarzystwa. W wielu propozycjach każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Wprawdzie konkurs piosenki radzieckiej „sprzedaliśmy” do Zielonej Góry, jednak jego coroczne eliminacje zawsze gromadziły rzesze zainteresowanych. Podobnie jak wojewódzki konkurs czytelników „Znam literaturę Kraju Rad”. Dość powiedzieć, że średnio rocznie uczestniczyło w nim około pięćdziesięciu tysięcy osób.

Obok książek, również wielkim zainteresowaniem cieszył się radziecki film. Jego zwolennicy w roku 1978 zreszeli się w Klubie Miłośników Filmu Radzieckiego.

Ważnym wydarzeniem w życiu Towarzystwa były zorganizowane we wrześniu 1974 r. Festiwal Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Radzieckiej. Go-

spodarzami byli mieszkańcy Białegostoku. W tydzień trwających imprez uczestniczyło blisko dwadzieścia tysięcy młodych ludzi. Wdzięczna rolę tłumaczy i przewodników po naszym mieście pełnili 53 członkowie Koła Absolwentów Uczelni Radzieckich, które funkcjonowało już od roku 1970.

Nawiązywano też kontakty osobiste. Nowe przepisy wprowadzone w r. 1974 znacznie się temu przysłużyły. O ile wcześniej z różnych form wymiany korzystało niewielkie grono szczególnie, to już w r. 1977 wychodziło do Obwodów Grodzkiego ponad 33 tys. obywateli polskich, przyjechało zaś stamtąd 26 tys. osób.

Wydawało się, że niespokojne początki lat siedemdziesiątych przeszły już do historii. Zbliżał się jednak rok 1981 (g)

Na zdrowie

— „Jest to program opracowany z bardzo dokładną znajomością potrzeb, program kompleksowy, skierowany na ochroną środowiska i rozwój gospodarki komunalnej, uwzględniający wszystkie tendencje społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. Jest programem nie tylko służby zdrowia, a — jak sama nazwa mówi — ochrony zdrowia. Integruje różnorodną działalność. Dostosowany jest do oczekiwań społecznych, oczekiwań realnych, które powinny być spełnione, bo nas nie stać. Jeśli stać, z pewnością wywiążemy się z zobowiązań.

TAK dwadzieścia lat temu, tuż po uchwaleniu planu białostockiego Wojewódzkiego Rade Narodowa, pisaliśmy o „Programie rozwoju ochrony zdrowia i opieki społecznej do 1990 roku”. Od tego czasu realizacja założeń dokumentu kilkakrotnie oceniana była przez WRN i jej Prezydium. Na ostatniej sesji radni podsumowali działania z ostatnich dwóch lat. Ich wypowiedzi, niestety, nie były tak optymistyczne jak podczas zatwierdzania „Programu” w 1976 r. Życie pokazało, że — wbrew przewidywaniom — nie stać nas, przynajmniej na razie, na wywiązanie się ze wszystkich przyjętych wówczas zadań.

Do tej pory nie udało się — jak zakładano — tak skorelować działań w różnych dziedzinach życia (ochrony środowiska, gospodarki komunalnej, przetwórstwa produktów rolnych), żeby zapewnić zdrowotność społeczeństwa. Ostatecznie lata szczególnie obnażyły niedostatek w tym zakresie. Niedawna epidemia czerwonki uświadomiła, że w zakresie higieny wiele do zrobienia pozostaje nie tylko w zakładach gastronomicznych, ale też w różnych gałęziach przemysłu rolno-spożywczego i gospodarstwa komunalnego. Prosząc o wybaczenie, szczególnie na wsi, nie zawsze jest to zgodne z obowiązującymi zasadami, są przypadki, kiedy nieczystości spływają do studni, do rzek, na pola. Na równi z działaniami medycznymi potrzebna jest profilaktyka. Przestrzeganie kanonów higienicznych, to przecież nie innego jak zapobieganie cho-

robom. Pod względem stanu sanitarnego Białostocznina nie wyróżnia się w kraju. Istnieje duża potrzeba budowy wodociągów wiejskich, wysypisk, wódociągów jest także konieczność prawidłowego odprowadzania ścieków.

„Program” z 1976 roku mocno akcentował równomierność rozmieszczenia kadry lekarskiej. Dzięki odpowiednim preferencjom uzupełnienie miały być braki pracowników medycznych we wsiach i małych miasteczkach. Niestety, mimo starań nie udało się tego osiągnąć. W dalszym ciągu istnieje niedobór kadry w większej służbie zdrowia. Dane z końca ubiegłego roku mówią o braku 51 lekarzy (14 absolwentów medycyny i 37 stomatologów). Jednym z problemów posiadającym pełną obsługę lekarską na wsi, jest ZOZ w Monikach.

W niektórych przychodniach rejonowych brakuje specjalistów. Największe braki ginekologów odczuwano w Dąbrowie Białostockiej i Bielsku Podlaskim. Być może, dlatego obniżyli się wskaźniki wczesnego objęcia opieką kobiet w ciąży. W 1985 roku sięgał on w województwie 56,2 proc., a w roku ubiegłym — 50,5 proc. O prawie 10 proc. spadł procent wytypowanych badań cytologicznych w wykrywaniu raka narządu rodnego kobiet. W roku 1985 był jednym z wyższych w kraju, a rok temu obniżył się, niestety.

W ciągu ostatnich dwu lat przybyło 95 łóżek szpitalnych. Przewidywana w „Programie” ich ilość (5000 na koniec roku 1990) nie zostanie osiągnięta, bowiem nie dojdzie je-

szcze do budowy nowego szpitala wojewódzkiego w Białymstoku. Być może, inwestycję tę uda się rozpocząć w następnej pięcioletce. Założenia programowe nowego obiektu są już opracowane. Mimo wielokierunkowych działań w niezbyt zadowalającym stopniu obniżył się współczynnik umieralności niemowląt. W końcu roku ubiegłego wynosił on 17,4 proc., czyli równy był ze średnią krajową.

Nie zanosi się, żeby do 1990 roku województwo osiągnęło zapowiadaną w „Programie” liczbę miejsc (35 na 10 tys. mieszkańców) w domach pomocy społecznej. Szanse poprawy sytuacji w tym zakresie widoczne są dopiero po roku 1990. Wówczas to na cele opieki społecznej adaptowany będzie stary szpital w Hajnowce, rozważana jest również budowa domu pomocy w Sokółce i Białymstoku.

Najkorzystniej w realizacji „Programu” wygląda zapewnienie młodej wsi w żłobkach. Wszystkie istniejące potrzeby w tym zakresie są zaspokojone, chociaż najwięcej trudności występuje w osiedlach budowanych w Białymstoku i Bielsku Podlaskim.

Nie budzi obaw realizacja zaplanowanych do 1990 roku inwestycji: ośrodków zdrowia, przychodni rejonowych, żłobków. Nie najgorzej przedstawia się pozyskiwanie kadry medycznej, chociaż — jak powiedzieliśmy — niezadowolenie budzi ich geograficzne rozmieszczenie.

Ponieważ znaczna część pacjentów białostockiej służby zdrowia — to mieszkańcy sąsiednich województw, radni proponowali, by władze tych regionów partycypowały w powstających inwestycjach. Byłoby to z pewnością znaczące wsparcie dla skromnego budżetu białostockiej WRN.

I. SIERNACKA



to żadnych skrępow, nie wiadomo, czy denatka padła o ofiarę seksualnej napaści (co mogłoby sugerować obnażenie zwłok i ich pozycja).

Ustalono, że zgon nastąpił dwa dni przed znalezieniem ciała. Wiadomo też, że 28 lipca br. Iwona K. była w Hornostajach u rodziców swego narzeczonego, ubrana w leciwą spódnicę i bluzkę. Zwłoki zaś były ubrane m.in. w

czarna, skórzana kurtkę — biodrowkę. Jedną z mieszkanki Moniek, jadąc motocyklem w kierunku Hornostaj, widziała tego dnia Iwonę K. idącą w tę samą stronę. Sza, rozmawiając z kobietą w wieku ok. 30 lat, ciemną blondynką z włosami do ramion, z którą było dwójka dzieci. Kobieta ta była prawdopodobnie w ciąży. Później motocyklistka widziała na tej drodze, idącego w tym samym kierunku, młodego mężczyznę, niosącego skrzynkę pi-

Wyniki sekcji zwłok sprawy, że prowadzący śledztwo znaleźli się w niej jakieś „kropki”. Okazało się, że ślady obrażeń na ciele denatki (m.in. ślady duszenia) raczej nie mogły być bezpośrednią przyczyną śmierci. Nie można też było jednoznacznie stwierdzić, czy nastąpił tzw. zgon narządowy: w sercu ofiary nie by-

wa. Spotkał on trzech kolegów, którym skrzynkę przekazał i dalej szli w kierunku Hornostaj.

Prowadzący śledztwo mają prośbę do wszystkich, którzy mogliby pomóc w ustaleniu przebiegu wypadków owego dnia. Może ujawni się kobieta, która 28 lipca br. towarzyszyła Iwonie K. w drodze w kierunku kolonii Hornostaje. Przypominamy — bła to ciemna blondynka w ciąży, z dwójką dzieci. Może wzbosząc cymś tok śledztwa czterna młodzi ludzie ze skrzynką piwa? Może ktoś widział po 1 sierpnia dowód osobisty Iwony K. lub jej notes? Może ktoś z mieszkańców kolonii Hornostaje w dniach 28 lipca — 1 sierpnia br. zauważył coś szczególnego lub kogoś obcego w rejonie lasu koło torów kolejowych między Monikami a Hornostajami?

Prosimy o kontakt, telefonny lub osobisty (pełna anonimowość zapewniona) z RUSW w Monikach, WUSW w Białymstoku, tel. 772-396 i 772-336 lub najbliższym posterunkiem MO. Czy będziemy w stanie odpowiedzieć na pytanie: Jak i dlaczego zginęła Iwona K.? (mip)

„Społem” w sukurs szkole

Rozczytani uczniowie zaradni spółdzielcy

W Okręgowej Spółdzielni Handlowo-Usługowej „Społem” w Białymstoku spotkali się laureaci konkursu spółdzielni uczniowskich, który przebiegał pod hasłem „Przyjacielem uczniów, przyjacielom książka”. Celem konkursu było popularyzowanie spółdzielczych zachowań, wzorów i postaw, podniesienie kultury członków spółdzielni uczniowskich i osiągnięcie lepszych efektów ich pracy. We wspólzawodnictwie uczestniczyli 40 spółdzielni uczniowskich.

W CZASIE trwania konkursu stosowano wiele interesujących form. Utworzono kluby czytelników, małe muzea literatury, urządzano systematyczne wycieczki do bibliotek, objęto opieką książeczkę poświęconą ludziom zasłużonym literaturze. Odbyły się liczne kiermasze używanych książek i podręczników. Hasło: naszym przyjacielem

— książka my — przyjaciółmi człowieka, znajdowała odbicie we współdziałaniu z wychowankami domów dziecka, pomocy osobom starszym i niepełnym.

A oto laureaci konkursu: I miejsce zajęła „Pszczółka” (opiekunka Eugenia Orzechowska) ze szkoły nr 16 w Białymstoku. W grupie szkół ponadpodstawowych I miejsce zajęła „Skowronek” z Za-

sadniczej Szkoły Zawodowej (opiekun Ludmiła Weremiuk) w Hajnowce, II miejsce zajęły „Czyn” przy szkole nr 4 (opiekun Józef Zalewski) w Sokółce, „Zak” przy Bursie Szkolnej (opiekun Fabian Polkowski) w Białymstoku. Na III miejscu znaleźli się „Maluch” przy szkole nr 2 w Bielsku Podlaskim i „Jupiter” przy Liceum Ogólnokształcącym w Sokółce. Nagrody indywidualne otrzymał opiekunkowie: Anna Sidoryk i Eugenia Geniusz.

W tym roku szkolnym „Społem” przygotowała następny konkurs, który przebiegać będzie pod hasłem: „Młodzi spółdzielcy na ścieżkach zdrowia”.

(m-i)

Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki
Redaktor dyżurny — Marek Grześkiewicz
PISN 0127 0422. Nr indeksu 75012

Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki
Redaktor dyżurny — Marek Grześkiewicz
PISN 0127 0422. Nr indeksu 75012



Mediolanscy projektanci mody proponują takie oto modele na sezon wiosenno-letni 1989. Fantazyjna peleryna i jednocześnie kostium stanowią całość prezentowaną w ramach kolekcji Fendiego.

CAF — AP

Mini magnetofon

Ma on rozmiary zaledwie 90x47x18 cm. Nazywa się „Memo”. Jest rodzajem magnetofonu przeznaczanego przede wszystkim dla tych, którzy mają słabą pamięć, a podczas przykładania go do głowy pomysły, których szkoda byłoby nie zarejestrować. Czas nagrania wynosi maksymalnie 30 sekund. Źródłem zasilania magnetofonu są dwie małe baterie, których moc wystarcza na 3 godziny eksploatacji. Producentem nowego typu magnetofonu jest francuska firma „Dune”. (Om)

ZAJRZYJ DO KUCHNI

KARPIE, śledzie i karaś, czyli dziś karpię Państwa ryby. Ze względu na zawartość strawnego, pełnowartościowego białka, małą ilość tłuszczu, a dużą zawartość fosforu, wapnia, żelaza a w rybach morskich jodu, przynajmniej raz w tygodniu powinny być uwzględniane w domowych jadłospisach. Z powodzeniem zastępują wołowinę czy wieprzowinę — ich mięso, tak jak zwierząt rezerwu, zawiera witaminę grupę B i A oraz dodatkowo witaminę D.

Kupując ryby musimy zwracać uwagę czy nie wykazują oznak psucia się, gdyż ulegają one szybkiemu rozkładowi. Powstają wówczas substancje o działaniu trującym. Ryby świeże nadające się do spożycia powinny mieć wypukłe, błyszczące i przezroczyste oczy, czerwone a nie sine ciemne skrzela, w dotyku być elastyczne i jedne z silnie przyklejonymi łuskami, charakterystyczny świeży zapach. Ryby mrożone zaś przy uderzeniu powinny wydawać wyraźny, metaliczny dźwięk.

KOTLETY ZE ŚLEDZI

Dwa duże śledzie dobrze wymoczone, obrać z większych ości, przepuścić przez maszynkę do mięsa z 10—12 ugotowanymi ziemniakami. Dodać przesianą na masie cebulę, pieprz, sól do smaku, jedno jajko. Uformować kotlety, osypać mąką, smażyć na smole lub oleju. Podawać z sosem grzybowym lub chrzanowym.

ŚLEDZIE ZAPIEKANE

Dwa duże śledzie dobrze wymoczone obrać z ości, pokrajać w paski. Oddzielnie ugotować kilogram ziemniaków w łupinach, obrać, pokrajać w talarki. Trzy duże cebule pokrajać w talarki przesmażyć z tłuszczem.

RELAKS

Przeciwciała w walce z rakiem

Szef grupy naukowców z Uniwersytetu w Chicago — Jeffrey Bluestone — twierdzi, że wykorzystywane podczas przeszczepów organów ludzkich przeciwciała z myślą o zminimalizowaniu ewentualności ich odrzucenia przez organizm biorcy, mogą okazać się skutecznym lekiem w walce z rakiem, dzięki działaniu na system immunologiczny pacjenta.

Przeciwciała CD3, znane także pod nazwą OKT3, w przypadku aplikowania ludzimu, pozwoliły na zwołanie procesu rozwoju komórek rakotwórczych u myszy, wcześniej im wszczepionych. Doświadczenia na myszach wykazały, że w 68 proc. spośród nich po otrzymaniu przeciwciała CD3 nie rozwinęły się nowotwory, podczas gdy pozostałe myszy, którym wszczepiono komórki rakowe nie podlegały żadnemu leku, padły w przeciągu 6 tygodni.

Jak dotąd, nie przeprowadzono żadnych podobnych badań na ludziach z aplikowaniem w małych dawkach OKT3. Ten sam lek, dawany w dużych ilościach, zapobiega gwałtownej reakcji

systemu immunologicznego pacjenta na obecność obcej tkanki w organizmie, jak przeszczepiona wątroba, czy nerki, dzięki czemu unikną się odrzucenia przeszczepu. (P)

Licznik kalorii

Urządzenie tego typu nazywane jest pedometrem. Instrument ten funkcjonuje w czasie marszu jego użytkownika i mierzy liczbę kroków oraz liczbę spalonych kalorii. Aparat mierzy również siłę uderzenia stopy o grunt i przyspieszenie marszu. Aby włączyć urządzenie wystarczy nacisnąć na guzik. Pedometr nosi nazwę „Calo-track”. (Om)



Ja nie mam kłopotów z parkowaniem CAF — Janusz Mazur

RODZIMA namiastka żen-szeń może być arcydziełem. Ma on działanie zbliżone do waleriany — uspokaja. Korzeń arcydzieła — podobnie jak słynny specjal z Dalekiego Wschodu — tonizuje ośrodki naczynioruchowe, układ trawienny i moczowy. Bywa stosowany przede wszystkim w stanach wyczerpania nerwowego. Ma on też korzystne oddziaływanie w przypadku chorób zwyrodnieniowych w podszewnym kręgosłupie.

Łacińska nazwa arcydzieła — archangelica — wywodzi się pamiłki od samego archanioła Gabriela, który wyjawiał lekarzom zdrowotne właściwości tego ziołka. Jest to roślina rozwijająca się w cielu dwuletnim. W pierwszym roku wytwarza rozetę dużych liści, zaś wiosną następnego wybiega wysoki do dwóch metrów pęd kwiatowy.

Z punktu widzenia zielarskiego, najważniejsza jest część rosnąca pod ziemią. Jest to walcowate kłącze, od którego odchodzą liczne korzenie. Arcydzieł wydziela silny zapach.

Zbieracze ziół mogą znaleźć



WIELU filatelistów ma w swoich albumach prawdziwe galerie obrazów. Oczywiście, w miniaturze. Mam na myśli obrazy dzieł sławnych mistrzów na znaczkach pocztowych. I ja mam w klaszerach kilkadziesiąt reprodukcji „Mony Lizy” i „Damy z łasiczką”.

Jest to naprawdę piękny „temat” w filatelistyce. Ma tylko jeden feler: jak zebrać wszystkie znaczki, oparte na motywach, zaczerpniętych z światowego malarstwa, kiedy trudno już zgromadzić wszystkie znaczki, bloki, arkusze, całostki z polskiego malarstwa.

Ta nadprodukcja znaczków o tematyce malarskiej zraża już wielu filatelistów. Czy jest jakieś wyjście z sytuacji? Tak. Trzeba po prostu ograniczać zakres takiego zbioru. Kiedyś znany filatelista, Tadeusz Górski w „LB” proponował, aby zbierać znaczki „malarskie” tylko według czterech następujących ograniczników:

* obraz reprodukowany na znaczku winien się znajdować w galerii sztuki tego kraju, który znaczek emitował;

* twórca danego obrazu winien się urodzić w danym kraju;

* malarz, którego dzieła reprodukuje się na znaczku,



Ja nie mam kłopotów z parkowaniem CAF — Janusz Mazur

NA DZIAŁCE

Polski żen-szeń

to roślina w stanie dzikim w Karpatach i Sudetach. U nas można ją uprawiać w ogrodzie. Działkowcom polecam do własnych potrzeb nie więcej niż dwie-trzy rośliny. Uprawę arcydzieła trzeba odnawiać co dwa lata. Ponieważ roślina jest krucha i łamiąca — z powodu pustych wewnętrznych — najlepszym dla niej miejscem jest przestrzeń pod plotem.

Arcydzieł udaje się na wszystkich rodzajach gleb pod warunkiem, że są one w do-



OLENDER

Mona Liza i dama z łasiczką

winien być lub tworzyć na terenie danego kraju;

* treść reproduowanego obrazu winna być ściśle związana z krajem, w którym znaczek wydano.

Oczywiście, można się spierać z autorem tych zasad. Ale mają też one pewien sens. Okazuje się bowiem, że dzieła przechowywane w Luwrze, British Museum czy Ermitażu najczęściej przedstawiają na znaczkach nie pociągły ZSRB, ale Perseusza, Barbary, Złotoczących Emiratów, Arabów, Nauru, Gwinea. Czy warto więc sobie zbierać albumy tymi pseudonazwami?

MALACHOWSKI I SAPIEHA

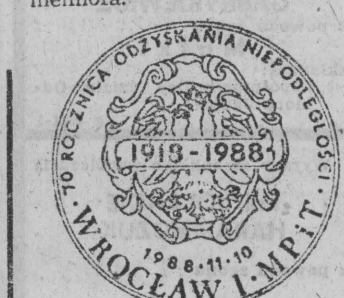
W tym roku miały 200 rocznica Sejmu Czteroletniego (1788—1988). Z tej okazji Poczta Polska wydała znaczek z portretami Stanisława Malachowskiego i Kazimierza Sapięhy.

NOWY ZESZYT

Ukazał się nowy zeszyt szkoleniowy PZF z pracą T. Winiewskiego „W kręgu polskich taryf pocztowych”. Nabyć go można w Zarządzie Okręgu PZF w Białymstoku.

ZAMENHOFF NA STEMPLE

15 grudnia UPT Białystok 1 stosować będzie datownik okolicznościowy, poświęcony projektowanemu Centrum Zamenhoffa.



W sobotę, 12 LISTOPADA, w cyklu prezentującym

znane komedie polskie widzowie obejrzą jedną z pierwszych, z roku 1952, „Przygoda na Marienstaacie”, w reż. Leonarda Buczkowskiego. Główną rolę gra Lidia KORSAKOWA (na zdjęciu podczas kręcenia filmu).

CAF — Wiśniewski

WYSTAWA W MPIT

W Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu otwarta została wystawa z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości. Tamtejszy UPT stosuje przez miesiąc specjalny stempl (na zdjęciu).

FILATELISTA

brej kulturze. Z uwagi na silnie rozwinięty system korekcyjny arcydzieł wymaga starannej uprawy gleby, przy czym wszystkie zabiegi powinny być wykonane na podłożu głębokości spadła. W warunkach ogrodowych wszystkie rośliny są dobrym przedmiotem, jednak najlepiej udaje się w drugim roku po oborniku.

Arcydzieł nie ma też specjalnych wymagań co do nawożenia. Jednak musimy pamiętać, że należy on do roślin żarłocznych, wyczerpujących — glebę — tępmych roślin — z najbliższego sąsiedztwa.

Arcydzieł rozmaitych wyliczając z nasion, które wysiewamy do skrzynki lub na rozsiewniku w sierpniu, zaraz po zbiorze nasion, które szybko tracą zdolność kiełkowania. Jesienią sadzonki przenosimy na miejsce stałe. W trakcie wzrostu dokładnie odchwaszczamy.

Arcydzieł dostarcza dwóch rodzajów surowca. Korzeń — zazwyczaj wykonywany wczesną wiosną drugiego roku wegetacji jeszcze przed wybiegnięciem pędu kwiatostanu. Po umyciu suszymy na stygnącej płycie lub przy kaloryferze. Przechowujemy w szczelnych ciemnych naczyniach.

Ogonki liściowe — wycinamy wiosną i smażymy w cukrze jak konfitury.

OGRONNIK

CAF

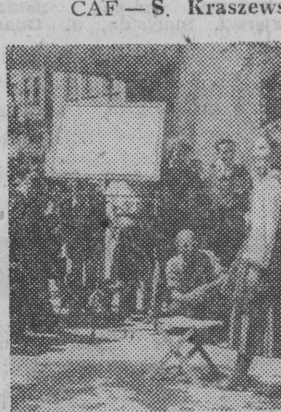
W TELEWIZJI



CAF — S. Kraszewski

W sobotnie popołudnie, 12 LISTOPADA spędzić przed telewizorem godzinę z Bogusławem LINDĄ — jednym z najpopularniejszych obecnie polskich aktorów kinowych.

CAF — S. Kraszewski



CAF — Wiśniewski

W sobotę, 12 LISTOPADA, w cyklu prezentującym znane komedie polskie widzowie obejrzą jedną z pierwszych, z roku 1952, „Przygoda na Marienstaacie”, w reż. Leonarda Buczkowskiego. Główną rolę gra Lidia KORSAKOWA (na zdjęciu podczas kręcenia filmu).

CAF — Wiśniewski



CAF — J. Pietkiewicz

W poniedziałek, 14 LISTOPADA telewizja przedstawi reportaż Jacka PAŁKIEWICZA „Wyprawa na Czertone Bagno”. Autor jest znanym dziennikarzem, seaglarzem i założycielem pierwszego w Europie „Szkółki przetrwania”, gdzie uczy jak przetrwać w ekstremalnych warunkach.

CAF — J. Pietkiewicz



CAF

W piątek, 18 LISTOPADA pierwszy odcinek znanego filmu produkcji USA w reżyserii J. Minkiewicza pt. „Kleopatry” z udziałem Liz TAYLOR w roli głównej.

CAF

Mniej więcej autentyczne

* W tygodniku PRON „Odrodzenie” przeczytaliśmy interesującą rozmowę z Mirosławem Michałowiczem, dyrektorem Księgarni Współczesnej w Bydgoszczy. Oto jej fragment:

„Dwie trzecie ceny książek pochłania u nas podatek. Jest to sprawa wprost skandaliczna. W innych krajach ten podatek wynosi ok. 10 proc., w niektórych — również na Zachodzie — w ogóle nie istnieje. Ja nie twierdzę, że produkcja książek nie powinna wzrastać budżetu państwa, ale przede wszystkim powinna wzrastać kultura narodu. Cena książki nie powinna ograniczać jej dostępności do czytelnika, tak jak to obecnie coraz częściej ma miejsce.”

Książka — twój przyjaciel! Drogi przyjaciel...

* Wśród pytań do Sejmu kierowanych przez redakcję „Konfrontacji” jest i takie: „Czy nieczynną od dwu posiedzeń Sejmu maszyną do liczenia głosów na swój podtekst polityczny, czy też jest symbolem rzymskiego balaganu, który obaj również Sejm?”

Naszym zdaniem rzecz cała wygląda inaczej: konserwator jest „na chorobowym” albo też inwentaryzacja trwa w magazynie z częściami zamiennymi.

* Według ustaleń „Kurier Podlaski” Białystok jest najbardziej zapłutym miastem w PR. To obliczenia podawał red. Paweł Wilczek w „Nowej Wsi” twierdząc, iż palne pierwszeństwa dźwierz raczej Rzeszów. W każdym razie oceny te są dość subiektywne i niepewne. W celu ostrożnego wyliczenia najlepszych „w dyscyplinie charaktery pod nogi bez użycia chusteczki, palców...” sugeruje przeprowadzenie „Turnieju miast”.

W roli organizatorów pewnością wystąpił redakcja „Kuriera Podlaskiego” i „Nowej Wsi”.

* Suwałki. Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego — informując „Kraj” — powołało specjalną ekipę złożoną z kilkudziesięciu fachowców do usuwania usterek, których dopuściły się na budowach brygady z tego przedsiębiorstwa.

W kolejnym etapie reformy w PBO zostanie utworzona grupa specjalistów do likwidacji usterek pozostawionych przez ekipę do usuwania usterek. Doprawdy — dzielny budowlani.

* Zwierzenia prof. Stefana Treugniowa w „Przeglądzie Tygodniowym”:

„Teraz całe nauczanie mam na Wydziale Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie i jest to najbardziej fascynujące zajęcie dydaktyczne w moim życiu. Ponieważ tam nauce niczego nie uczę.”

To się nazywa szczerość. Nic, tylko gratulować.

OGRODNIK

CAF

* W kieleckim sklepie samoobsługowym — jak zauważył dziennikarz „Słowa Ludu” — umieszczono napis: „Tradycja — wejście bez koszyka”.

A dzisiaj — wyjście z torbami.

* „Wieczór Wrocławia” alarmuje:

„Rynek jaceński nie jest stabilizowany. Podobno chłopcy mają problemy, co robić z jajami”.

Kameralnie szacując jest wyjście — przerzucić się na inny kierunek produkcyjny.

* W Poznaniu, przy ul. Głogowskiej znajduje się sklep z rowerami, w którym zawsze można kupić zniżkę nagrobkową.

Daleko posunął kompleksowość sprzedaży.

* „Dziennik Bałtycki” w tytule swojej publikacji na pierwszej stronie stawia śmiało i szczerze pytanie: „A gdzie interes członków?”

WIEŚCI Z BARANEK

* Eustachy Gesiewski, podsóły z Baranek (gmina Juchnowiec), odczuwał ostatnio różne dolegliwości swego organizmu, nadszarpniętego zaangażowaną pracą przy wykonywaniu władzy jak też podczas pełnienia odpowiedzialnych funkcji społecznych w Stowarzyszeniu Wyszczepionych.

Na polecenie lekarza poddał się szczegółowemu badaniu diagnostycznemu. Z wykazem wyników udał się do ośrodka zdrowia.

— No tak, ma pan w nerce kamień, w kołanie wodę, w płucach wapno — orzekł lekarz.

— Panie doktorze, znajdź pan cement to zabiorę się do budowy chałupy — odpowiedział.

MYŚLI NIEMIECZNE

* „W zasadzie wszystko jest jasne. Nie bardzo tylko wiadomo, gdzie na skali wartości umieścić te nurty, które przyczyniły się do powstawania napięć społeczno-gospodarczych, które zadłubiły kraj ponad miarę, które akceptowały rabunkową eksploatację bogactw naturalnych, które podejmowały beztroskie decyzje inwestycyjne, itp. Czy należy je kojarzyć z socjalizmem czy też z działalnością dezorganizującą, antyspołeczną? Może kiedyś autorzy tej odezwą się. (Adremski, w „Nowej Wsi”).

„Jeśli cierpi się i to od dziecka na brak manualnych zdolności, to nie na żadne tam randki chodzić, ale na działkę, spacer lub siedzieć w domu i oglądać telewizję”. (Roman Chocyk, w „Walcie Młodych”).

„Na straganach ruch: bananowe ananasy robią kokosowe interesy” (Artur Niekolski, w „Sprawie i Ludzie”).

Czy zwierzęta potrafią śnić?

Właściciele psów są o tym przekonani. Opowiadają, że ich pupile poruszają przez sen łapami i dziwnie szczebioczą, a więc śnią. Naukowcy to potwierdzają: zwierzęta śnią i przeżywają jeszcze raz przeżycia ze stanu świadomości. Wyjątek sta-

nowia delfiny. Dwie półkule ich mózgu nigdy nie śpią jednocześnie, gdyż w przeciwnym razie zwierzęta utonęłyby się. A w tym półświatowym stanie delfiny nie śnią. (Om)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) kontakt, 5) miarka w pałach 11) w jacie, 13) powina iść w parze z jakości, 14) laso, 16) ozdoba bluzki, 19) trud, morderca, 20) w tytule powieści Leona Kruchniewskiego, 23) rodom z Tulu, 25) lany na antejki, 27) wymaga gołęb, 28) państwo z Konaki, 29) gracie od siedmiu boleści, 30) ryba słodkowodna o smaczynym mięsie, 32) urządzenie transportowe, 35) futro z tchórzofretek, 36) np. Apacz, 40) wyspa indonezyjska w pobliżu Sumatry, 41) prymitywnie narzędzie rolnicze, 43) granica, której nie należy przekraczać, 45) kula albo stożek, 46) na indyjskim jaju, 47) srebrny albo panoramiczny, 48) Polka dla Polki, 49) upadek albo rodzaj samochodu ciężarowego.

PIONOWO: 1) maszyną do kruszenia węgla, kamieni itp., 2) waga, 3) szary wanad, 4) orszak królewski, 6) katarakta, 7) potrawa mięsna, 8) rewers, ale bardziej swojsko, 9) kupałnik górski (anagram słowa „kupa”), 10) bledne albo ratunkowe, 12) tkanina domowej roboty, 13) ktoś w Twóim wieku, 17) obrączkę pociąg, 19) harmonijka ustna, 21) hak w podkowie, 23) roślina o charakterystycznym zapachu, 24) krewniaczka kruk, 26) z karabinu maszynowego, 30) luźny żaliet lub kaftan, 31) gryzłówek, 33) saleta potasowa, 34) solenizantka z 16 kwietnia, 37) pajak wodny, 38) „glucha” część drzewa, 39) mięskie majteczki kąpielowe, 42) ulega królówi, 44) jednostka długości lub dawny nauczyciel tańca.

HELLES

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy umie-

ścić dopisek: „Krzyżówka z numeru 263”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 257

POZIOMO: skald, firanka, olej, ognisko, bateria, wat, saper, arab, terytorium, Lukan, kokon, stras, kasza, omam, Pius, Papkin, otawa, ekran, awers, polskie, alga, balet, lob, Japonka, ozimina, Natan, sarkazm, rogat. **PIONOWO:** kontakt, Ali, less, dukat, imbryk, astronauta, karnisz, kowal, mopek, nadmiar, garus, Eros, barok.

Tokio, namiestnik, sanki, swawa, epopeja, pułapka, gaża wellina, argon, rebase, nylon, sabat, Cezar, Tito, mag.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 253 z 29 października br. nagrody książkowe wylosowała Urszula Wilczewska ze wsi Białousi, Mirosława Lejman z Łap, Barbara Rutkowska z Augustowa oraz Jolanta Drożdżewicz z Roman Dudel — oboje z Białegostoku.

Zamieszczone nagrody wysłamy pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.

(bm)

HELLES

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy umie-

ścić dopisek: „Krzyżówka z numeru 263”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 257

POZIOMO: skald, firanka, olej, ognisko, bateria, wat, saper, arab, terytorium, Lukan, kokon, stras, kasza, omam, Pius, Papkin, otawa, ekran, awers, polskie, alga, balet, lob, Japonka, ozimina, Natan, sarkazm, rogat. **PIONOWO:** kontakt, Ali, less, dukat, imbryk, astronauta, karnisz, kowal, mopek, nadmiar, garus, Eros, barok.

Tokio, namiestnik, sanki, swawa, epopeja, pułapka, gaża wellina, argon, rebase, nylon, sabat, Cezar, Tito, mag.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 253 z 29 października br. nagrody książkowe wylosowała Urszula Wilczewska ze wsi Białousi, Mirosława Lejman z Łap, Barbara Rutkowska z Augustowa oraz Jolanta Drożdżewicz z Roman Dudel — oboje z Białegostoku.

Zamieszczone nagrody wysłamy pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.

(bm)

HELLES

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy umie-

ścić dopisek: „Krzyżówka z numeru 263”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 257

POZIOMO: skald, firanka, olej, ognisko, bateria, wat, saper, arab, terytorium, Lukan, kokon, stras, kasza, omam, Pius, Papkin, otawa, ekran, awers, polskie, alga, balet, lob, Japonka, ozimina, Natan, sarkazm, rogat. **PIONOWO:** kontakt, Ali, less, dukat, imbryk, astronauta, karnisz, kowal, mopek, nadmiar, garus, Eros, barok.

Tokio, namiestnik, sanki, swawa, epopeja, pułapka, gaża wellina, argon, rebase, nylon, sabat, Cezar, Tito, mag.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 253 z 29 października br. nagrody książkowe wylosowała Urszula Wilczewska ze wsi Białousi, Mirosława Lejman z Łap, Barbara Rutkowska z Augustowa oraz Jolanta Drożdżewicz z Roman Dudel — oboje z Białegostoku.

Zamieszczone nagrody wysłamy pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.

(bm)

HELLES

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy umie-

Po meczach eliminacyjnych, w spotkaniu o III pozycję Zieloni Hajnówka pokonali KZKS i UD